Nr. 167. Piątek 23. Lipca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 22. lipca. Trzynastaj lista składek na Zakład naukowy gospodarski po dzień 22. lipca 1852 r. przez c. k. Urząd obwodowy Sanocki zebranych:

I. Na gospodarstwo wzorowe: Panowie: Jakób Wiktor właściciel Seńkowejwoli, Jan Wiktor właściciel Zarszyna, Leopold Łysakowski właściciel Baligrodu (bezzwrotnie) i Jan Tchorznicki właściciel Dąbrówki ruskiej i polskiej (bezzwrotnie), po 25 złr.; Franciszek Ritterschild profesor z Jurowiec 10 złr.

II. Na szkołę bezzwrotnie: Panowie: Wolfram kameralny ferwalter w Lackiem, i Gwido hrabia Weissenwolff z Ruskiejwsi, po 5 złr.; Andrzej Flechner c. k. nadleśniczy Dobromilski, Franciszek Bielawski z Ruskiejwsi, JX. Antoni Koczanowicz pleban obr. łac. w Dubiecku i Kunat Gorzkowski z Lutowisk, po 2 złr.; F. Herzog c. k. leśniczy w Papotrnie, J. Koncicki c. k. leśniczy w Leszczynach, Józef Polak c. k. leśniczy w Michowy, Franc. Swaton c. k. leśniczy w Berebach, Józef Szuster c. k. leśniczy w Starzawie, JX. Muszyński wikary ob. łac. w Dubiecku i Ksawery Barszczyński mandatar. tamże, po 1 złr.; Panowie: c. k. Urzędnicy solni w Lackiem 1 złr. 40 kr., Alex. Krauss c. k. leśniczy w Huczku, Antoni Hauser c. k. leśniczy w Krościenku i J. Skobielski w Dubiecku, po 30 kr., Walenty Krępiński w Dubiecku 26 kr., Michał Zacharyasz tamże i Stanisław Grodzki w Lutowiskach, po 20 kr.

Suma trzynastej listy . .	139 złr. 16 kr.
Dodawszy sumę jedenastu pierwszych list . .	13,856 złr. 35 kr.
Jest ogółem . .	13,995 złr. 51 kr.
Z tego wypada na fundusz szkoły	1,700 złr. 20 kr.
a na fundusz gospodarstwa wzorowego . . .	12,295 złr. 31 kr.
Ogół funduszów jak wyżej . .	13,995 złr. 51 kr.

Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Dekoracya. — Ogłoszenie c. k. ministeryum finansów.)

Wiédeń, 18. lipca. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem ddto. Sz. Antal 7. lipca 1852 naddozorcy galicyjskiej straży finansowej Tomaszowi *Moszyńskiemu* w uznaniu jego odważnego znalezienia i poświęcenia się dla służby, nadać najłaskawiej złoty krzyż zasługi.

— W dodatku do ogłoszonego w *Gaz. Wied.* z dnia 18go czerwca 1852 Nr. 145 dekretu, podaje się do wiadomości, że małych banknotów spali się dnia 21. lipca 1852 złr. 500,000, a dnia 24. lipca złr. także 500,000, razem kwotę 1,000,000 złr. w zabudowaniu na Glacis.

Doliczywszy do tego dawniejsze umorzenia w małych banknotach w kwocie 4,000,000 złr., tudzież umorzone już papierowe pieniądze państwa z kursem przymusowym w kwocie 25,000,000, wynosi ogółowa suma dotychczas umorzonych papierowych pieniędzy państwa 30,000,000, które uskuteczniono użyciem części wpłat na pożyczkę z roku 1851.

Z c. k. ministeryum finansów. *(W. Z.)*

(Środki władzy przeciw wysokiej cenie mięsa wołowego.)

Wiédeń, 19. lipca. Już od kilku lat, pisze *lit. kor. austr.*, zwracała wysoka cena mięsa wołowego, mianowicie w samej rezydencyi uwagę władz na siebie. Używano różnych środków, po których spodziewać się było można, że zaradzą tej niedogodności. — Środki te zasadzały się po części na uwzględnianiu lokalnych stosunków, a po części na warunkach, od których zawisło przemysłowe życie w ogóle, to jest stosunek między przedawcą i kupującym, między podaną cenę a odbytem. Tak pomiędzy innemi zaprowadzono różne ułatwienia pod względem przypędzenia bydła, aby zniżyć cenę wołów, a cesarskie rozporządzenie z 22go czerwca 1850, które dla uregulowania rzeźnictwa w Wiédniu wydane zostało, zniosło jak wiadomo całkiem taksę mięsa. Wszakże żaden z tych środków nieodniósł pożądanego skutku. Cena mięsa wołowego, zamiast spadać, podnosiła się jeszcze bardziej, i z początkiem tego miesiąca stanęła już 15 kr. m. k. za funt. Rzecz jasna więc, że źródłem tej niedogodności były więcej lokalne przyczyny, których albo w zbyt wielkich a niekoniecznie potrzebnych wydatkach rzeźników, albo też w roszczeniu sobie zbyt wielkiego zysku szukaćby należało. Pomimoto niemogły władze na żaden sposób pozostawić tę rzecz samej sobie, ale przeciwnie widziały się być zmuszone, wpłynąć tem silniej na uregulowanie tej sprawy. Najpierwszym tedy środkiem ku temu zdało się być rozszerzenie konkurencyi, a to tem prędzej, ponieważ zniesienie taksy mięsa i tak już dość znaczną zdziałało zmianę w istniejących stosunkach cechowych, i ponieważ skutek tego zniesienia w rozmaity sposób na niekorzyść publiczności mógł być paralizowany. Wszelako konkurencyę tę należało utrzymać w pewnych granicach, a mianowicie nietylko z uwzględnieniem tych, którzy do tej konkurencyi powołani być mieli, ale także z uwzględnieniem czasu, w którym konkurencya nastąpić miała. W tym duchu też został przez pana ministra spraw wewnętrznych po zasiągnieniu obszernych objaśnień od tyczących się władz zrobiony wniosek, aby także znajdującym się obecnie w Wiédniu kiełbaśnikom i indywiduum handlującym drobniejszem bydłem (fuszerom) tymczasowo na jeden rok z zastrzeżeniem dalszego przedłużenia, wolność szrotowania mięsa wołowego pod pewnemi warunkami nadana została. Jak wiadomo udzielił Jego Mość Cesarz temu wnioskowi Swoją najwyższą sankcyę. Na ten sposób więc byłby będący w mowie środek tymczasową próbą tylko, i właściwie niemoże też być czem innem, zważywszy zachodzące stosunki. W istocie może tutaj i w obecnej chwili chodzić o to tylko, aby złe rozpoznać ze wszystkich stron, gdyż dopiero potem da ono się usunąć w odpowiedni i skuteczny sposób. Każde złe jest zjawiskiem, którego źródło najpierw poznać trzeba w drodze doświadczenia, i wtedy dopiero, gdy w tym względzie niezachodzi już żadna wątpliwość, mogą zastosowane przeciw temu środki przybrać charakter pewności i trwałości. *Widzimy tedy i pochwalamy* to, że administracya zostawia sobie wolność użycia dalszych środków w tym względzie zaraz po upływie roku i w miarę zrobionych przez ten czas doświadczeń, gdy tymczasem z drugiej strony niemoże kiełbaśników i fuszerów ze względu na zastrzeżone pozwolenie dalsze po upływie oznaczonego terminu, wstrzymywać od udziału w szrotowaniu mięsa wołowego ta obawa, aby niemusieli w krótkim czasie i właśnie wtedy, gdyby rzemiosło swe prowadzili już z zadowoleniem publiczności, znowu zaniechać je i może nawet włożone w nie naprzód pieniądze postradać. Obiecujemy sobie, że użycie tego środka ze strony rządu niepozostanie bezkorzystnem dla ogółu, i oddajemy się tej pocieszającej nadziei tem bardziej dlatego, że także i inne warunki, które wpływają znacznie na kazdoczesną cenę mięsa, jak np. obfite zbiory paszy, pomyślnie się zapowiadają. *(L. k. a.)*

(Blizkie otwarcie instytutu kadetów w Heinburgu.)

Wiédeń, 19. lipca. Wspominaliśmy już raz, pisze *Litogr. kor. austr.* o blizkiem otworzeniu pierwszego instytutu kadetów jako szkoły przygotowawczej dla c. k. akademii wojskowej. Otóż teraz dowiadujemy się, że otworzenie to z 1. października r. b. istotnie nastąpi, a mianowicie w zamku niegdyś barona Dietricha w Hainburgu, którego położenie pośród ogrodów urządzonych nakształt parków angielskich niepozostawia nic do życzenia. O przyjęcie do wspomnionego instytutu mogą się ubiegać tylko tacy kandydaci, którzy ukończyli już 11sty albo przynajmniej nieprzekroczyli jeszcze 12go roku życia, którzy z dobrym postępem skończyli 3cią klasę normalną, i którzy fizycznie są uzdolnieni do służby wojskowej.

Roczna zapłata wynosi 400 zr. m. k.; — uczniowie instytutu tego będą w każdym względzie równie traktowani, jak uczniowie akademii w Wiener Neustadt. Przedmiotami naukowemi będą: Religia, język niemiecki, niemiecka retoryka, język francuzki, geografia i historya, fizyka, arytmetyka, algebra, geometrya, rysunki z wolnej ręki, kaligrafia, regulamin mustry, gymnastyka, tańce i pływanie.

Po pomyślnem ukończeniu czteroletniego kursu przechodzą uczniowie do jakiej akademii wojskowej, przyczem będzie się ile możności mieć wzgląd na ich własny wybór. Do akademi marynarki dozwolone jest przejście po ukończeniu drugiego roku. Uczniowie zaś, którzy nieokażą się zdolnymi do nauk akademicznych, będą albo zwróceni rodzicom, albo za porozumieniem się z nimi do innych instytutów wychowawczych oddani, albo nakoniec do rozmaitych szkół infanteryi, kawaleryi, artyleryi, inżynierów, pionierów i t. p. przeniesieni.

O odnośnych podaniach wyrokuje najwyższa komenda armii w Wiédniu, do której też bezpośrednio tego rodzaju prośby najdalej do końca sierpnia r. b. podawane być mogą. *(L. k. a.)*

(Wyrok sądu wojennego w Peszcie.)

Peszt, 13. lipca. Gazeta pesztyńska publikuje następujący wyrok sądu wojennego:

Władysław hrabia *Csaky*, rodem z Wiédnia, 31 lat mający, religii katolickiej, bezżenny, były Nadjespan komitatu Spiskiego i członek izby wyższej na ostatnim sejmie węgierskim, który się stawił z końcem lutego 1852 na mocy wydanego na dniu 1. stycznia 1850 edyktu pozywającego, pozostał po ogłoszeniu Najwyższego manifestu z dnia 3go października 1848 w urzędzie i sprawował ten urząd zupełnie w interesie węgierskiego rządu rewolucyjnego. Kazał odstawiać rekrutów do armii węgierskich insurgentów i miał staranie około ich umundurowania; wyśledzał poruszenia c. k. wojsk w Galicyi i donosił o nich rewolucyjnemu rządowi, miał czynny udział w wojskowych ćwiczeniach i w służbie spiskiej gwardyi narodowej, i wyruszył z nią z początkiem grudnia roku 1848 przeciw c. k. wojskom; utworzył batalion strzelców i przyjął dnia 21. grudnia 1848 od rządu rewolucyjnego mianowanie na komisarza rządowego w komitacie spiskim. Po wkroczeniu c. k. wojsk pod naczelnym dowództwem feldmarszallejtnanta hrabi Schlik w początku stycznia 1849 do komitatu spiskiego, oddalił się ztamtąd do Debreczyna i miał tam jakkolwiek bierny udział w czynnościach izby wyższej aż do końca marca 1849. Powróciwszy z początkiem kwietnia 1849 jako komisarz rządowy do komitatu spiskiego zniósł rozporządzenia c. k. feldmarszallejtnanta hrabiego Schlik, uchylił z posad postanowionych przez tego naczelnika urzędników i wydał na nich wyrok proskrypcyi, przywrócił gwardyę narodową rozwiązaną przez c. k. feldmarszallejtnanta hrabię Schlik, kazał znowu odstawić znaczną liczbę rekrutów do armii rewolucyjnej i miał staranie o zaopatrzenie honwedów i gierylasów w spiskim komitacie. Publikował dnia 21. maja 1849 rewolucyjny manifest niepodległości Węgier nietylko na zgromadzeniu komitatowem w Leutschau, ale kazał ogłosić ten manifest także w innych częściach komitatu, i z tej przyczyny kazał adres hołdu przesłać do rządu rewolucyjnego. Również rozkazał ogłosić rozporządzenie względem uorganizowania wyprawy krzyżowej i pospolitego ruszenia przeciw cesarsko-rosyjskim wojskom posiłkowym; zwracał szczególną uwagę na wyśledzenie siły, stanowiska i poruszeń tych wojsk posiłkowych, donosił zasięgnięte o tem wiadomości zawsze natychmiast rządowi rewolucyjnemu, dowodził nakoniec pospolitem ruszeniem uzbrojnem z początku lipca 1849 przeciw c. k. wojskom i wziął dla użytku na cele rewolucyjne tylko z urzędów solnych komitatu spiskiego sumę 29,502 złr. m. k.

Ponieważ Władysław hr. *Csaky* wszystkie te fakta prawnie udowodnione przed sądem zeznał, uchwalono przeto w odbytym względem niego sądzie wojennym większością głosów: że popełnił zbrodnię zdrady stanu, przeto według piątego artykułu wojennego w połączeniu z proklamacyą z dnia 1. lipca 1849 oprócz konfiskaty majątku na wynagrodzenie szkody przez rewolucyę wyrządzonej ukaranym miał być śmiercią na szubienicy.

Jego ces. król. apostolska Mość raczył jednak Najwyższem postanowieniem z dnia 9. czerwca hrabi Władysławowi Csaky opuścić w drodze łaski karę wyrzeczoną na niego przez sąd wojenny.

Stósownie do tego ogłoszono wyrok na dniu dzisiejszym.

Peszt 14. lipca 1852. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 22. lipca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 96$^{15}/_{16}$; 4½% 87$^{5}/_{8}$; 4% —. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 131¾. Wiéd. miejsko bank. 48½. Akcye bankowe 1361. Akcye kolei pół. 2260. Głognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie 128¼. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi arow. 782. Lloyd 667½.

Ameryka.

(Śmierć sławnego męża stanu Clay.)

Nowy-York, 30. czerwca. Sławny amerykański mąż stanu Clay został nareszcie d. 29. czerwca uwolniony od swej długoletniej choroby. Umarł łagodną śmiercią w objęciach swego syna, do którego umierając rzekł z zupełną przytomnością „Mój synu, ja idę!“ Dzienniki wszelkich partyi oddają cześć wielkiemu patryocie i wychodzą z czarnemi obwódkami. Uroczysty obchód pogrzebowy odbędzie się w Washington, ztamtąd przewiezie jego syn i komitet senatu zwłoki jego do Ashland. *(P. Z.)*

(Wiadomości z Meksyku o stosunkach politycznych tego kraju.)

Z Meksyku nadeszły doniesienia, z których wnosićby można, że tamtejsza konstytucya republikańska, choć najdłużej trwała, wkrótce się już przeżyje. Codziennie oczekują tam wybuchnięcia rewolucyi, z góry albo z dołu, a może też z obu stron naraz.

Prezydent Arista, któremu kongres przed odroczeniem swojem, odmówił przedłużenie jego obszernych pełnomocnictw dla przytłumienia ewentualnych insurekcyi, ma mieć wyraźny zamiar, naśladować przykład Ludwika Napoleona i zrobić się samowładcą republiki. Wprawdzie zachodzi pytanie, zkąd weźmie tyle pieniędzy i wojska; ale i na to mają odpowiedź w pogotowiu. Arista miał, jak mówią, udać się do rządu Stanów zjednoczonych z propozycyą, że za sumę 6 milionów dolarów podejmuje się uczynić zadość życzeniom Unii amerykańskiej w sprawie Tehuantepek. Ale trudno przypuścić, aby rząd północno-amerykański miał chęć wejść w tak niepewny układ zwłaszcza, że zjednoczone Stany oddawna już robią sobie nadzieje, że kiedyś przyłączą cały Meksyk do terytoryum swego, jeźli tylko rozprzężenie temtejsze dalsze scysye za sobą pociągnie. W Acapulco został konzul północno-amerykański na początku zeszłego miesiąca znieważony, a w końcu nawet uwięziony z rozkazu władz tamtejszych; jestto wypadek, który znowu wywoła rozmaite reklamacye, a może nawet stanowcze zerwanie stosónków z rządem północno-amerykańskim. *(G. P.)*

Francya.

Chociaż tajne towarzystwa na kontynencie na pozór spoczywają, uważny badacz dostrzeże jednak wyraźne ślady, że jeszcze nieporzestały w swojej czynności, ale odurzone tylko srogiemi ciosami, jakich doznały w ostatnich czasach, przyciśnione gwał-

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Żbikowski, co za jeden właściwie był, nie umiem napewno powiedzieć, bo nikt tego nie wiedział. Wydawał się on Szlachcicem, służył w konfederacyi pod komendą Morawskiego, i tam cudów męstwa i sprytu dokazywał, że się aż sławnym stał na całą Rzeczpospolitę, — śród wojny był kilka razy pojmany i wzięty w niewolę, ale zawsze się jakoś wywinął; raz nawet był zawieziony aż do Berlina królowi Jegomości Pruskiemu jako *mirabilium* jakieś prezentowany, ale i ztamtąd przez napisanie jakiegoś memoryału, potrafił się wykręcić i znów się do konfederacyi przyczepił, — a zawsze na czele kilkunastu przynajmniej ludzi i jako komendant. Po wojnie kręcił się kędyś lat kilka a owego czasu zjawił się był w Sanockiem, i mając pieniądze i konie i sługi, to przy tym, to przy owym wielkim dworze po kilka miesięcy się bawił, a nakoniec jako przybył tak i zniknął gdzieś nagle bez wieści. Był mały, włosów płowych i młokosowatej twarzy, ale okrutnie zadzierzysty, wielkiej odwagi i burzliwej fantazyi, — więc żem go ztąd znał, przechodząc do wielkiej sali, wziąłem go za rękę i rzekłem na ucho:

— Trzymaj-że Waszmość z nami, bo idzie o szczęście Ołtarzowskiego.

— O! ja z wami na całą wieczność i potem jeszcze sto lat! odpowie on i przeszliśmy do sali.

Ledwieśmy co weszli i staruszka wniesiono, zaraz eleganci posiadali za przykładem pana Parysa na krzesłach i powyciągali otrzewikowane nóżki przed siebie; Szlachta zaś nasza podniosła głosy, iżby przystępywać do rzeczy. Rzeknie tedy Staruszek:

— Pan Nieczuja niechaj będzie łaskaw zaindukować sprawę,— i uderzywszy kilka razy cybuchem o stół, zawołał głośno: — Moście Panowie uciszcie się!

Spodziewałem się tego, że na mnie ta funkcya wypadnie, więc wystąpiłem na środek pokoju, począłem sprawę indukować, ale że to tam się najdowali wybornego umysłu ludzie, więc ażeby nie ladajako siebie i sprawę zaprezentować, poczynałem w ten sens:

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni a nam wielce mili Mości Panowie i bracia! Żadnej to nie podpada wątpliwości, że sprawować rząd państwa — z takim skutkiem, ażeby wszystko złe ukaranem a wszystwo dobre wynagrodzonem, jako też i wszystkie uczciwe pojedyńczych obywateli *desideria* zadowolone, albo kiedy tego potrzeba sukursowane były, — jest rzeczą tak trudną, że jej od czasów Salamona króla, który był najmądrzejszy ze wszystkich królów na ziemi, aż do dzisiaj panującego Stanisława Augusta, który nie jest jeszcze przez historyą sądzony i zapewne nie blizko Salamona postawionym zostanie, żaden jeszcze nieosięgnął zupełnie. Powiedzieli to już mędrcowie starego świata jako Plato i Aristoteles, Demothenes i Seneca, i wiele sobie nad tą materyą głowę nasuszywszy, innego przeciw temu nic wynaleźli remedium, *prócz tego:* ażeby obywatele państwa, którym dobro powszechne w rzeczy leży na sercu, temu rządowi funkcyi jego nie utrudniali i niezarzucali go żadnemi i mało co znaczącemi sprawami, a osobliwie też taką prywatą, która mogąc być załatwioną pomiędzy sobą, wcale nie potrzebuje opierać się o zielone prześwietnych trybunałów stoły ani o złote purpurowych tronów kamery. Jeżeli tak jest Mości Panowie, o ileż więcej takie sprawy, które po prostu honoru jednego obywatela albo powiatu lub Ziemi dotyczą, i na których osądzenie niemasz w żadnym kodeksie ani Voluminach paragrafu, — jako bez sądu i wszelkiej assystencyi poczęte i dopełnione, również bez Sądu i assystencyi rozstrzygnione ale powetowane być winny! Mości Panowie! obywatel i szlachcic przez równego sobie albo przez powiadającego się być takim, na honorze skrzywdzony i w onej przykrej postawiony pozycyi, iż sprawiając się z nim na szablę, ani honoru swego by nie oczyścił, ani

townym prądem interesów konserwacyjnych, który już obejmuje najmniejsze kraje Europy, tymczasem pracują nad swoją reorganizacyą. Niema wątpliwości, że czujność rządów bardzo utrudnia to podziemne działanie, że wiele związków zerwano, że wreszcie jawne szaleństwo podobnych zamysłów odstrasza dawniejszych uczestników od powrotu do dawnego rzemiosła.

Jednak bywają także ludzie, którzy przez dawniejsze postępowanie swoje odstręczeni od ustalonych stosunków społeczeństwa, nauczyli się szukać w konspiracyach zarobku i utrzymania. Ci wichrzyciele, chociaż ich liczba jest mała, nie mają spokoju ani odpoczynku aż dopóki nieodświeżą niektórych dawniejszych dochodów, aż się znowu niezbierze kółko oszukanych albo swiadomych uczestników, którzy się zgodzą, aby haniebnie obaloną swietność rewolucyjną znowu postawić na nogi.

Tajne stowarzyszenia są niewidomym jadem w żyłach nowoczesnego społeczeństwa. W piwnicach i komorach ich zgromadzeń wegietuje chwast pojęć, który w sposób fanatyczny ciągle zagraża spokojności całego kontynentu. Zwolennicy tej potajemnej sztuki dążą do celów obcych szlachetniejszym tendencyom naszego wieku, wyrachowanych tylko na ich zysk, na ich korzyść ich zwycięstwo i sławę. Mówią o „wolności“ i zamierzają rozszerzyć najkrwawszy despotyzm małej garstki nad całemi państwami, rozprawiają o nieograniczonym ruchu indywiduów, a chca zaprowadzić potajemne sądy, na kształt tych, co przed laty sztyletem zgładzały ludzi znienawidzonych.

Wszystkie krwawe ciemne teorye, jakie wyszły na jaw od roku 1789 od czasów teroryzmu aż do Babocuf'a, są dla nich pożądane. Adoptują każdy program który się wykazać może dymiącemi gruzami, upadkiem wszelkiej oświaty.

Jakkolwiek połączone siły prawie wszystkich rządów teraz występują przeciw tym rozgałęzieniom, jednak oprócz formalnej repressyi potrzebną jest moralna zmiana w ogólnych pojęciach, jeżeli ma nastąpić radykalne wyleczenie złego. Te grożące związki nie mogłyby się utrzymywać z takim uporem, gdyby niemiały niektórych punktów oparcia w rozsprzężeniu i zamieszaniu pojęć społeczeństwa. Tajne towarzystwa są w niejednym względzie tylko grona, w których ostateczne wnioski ciągną z premisów, które w łagodniejszej formie częstokroć dość są rozszerzone. Pojęcia i tendencye ostatecznych partyi nie wyszłyby nigdy na jaw, gdyby poprzednio frakcye tak zwane umiarkowane niebyły im utorowały drogi.

Na taki sposób można tylko przez silną reorganizacyę społeczeństwa, przez stanowcze i trwałe wskrzeszenie zasad konserwacyjnych pokonać ten żywioł, który w dziewietnastym wieku daleko większy zrobił postęp a niżeli w ośmnastym. Doświadczenie bowiem uczy dostatecznie, że działanie tych tajemnych potęg dotychczas zdołano tylko sparaliżować, lecz niepodobnem było wytępić ich zupełnie. *(A. B. W. Z.)*

(Monitor o czynności rządu w zawodzie robót publicznych.)

Paryż, 12. lipca. *Monitor* donosi: Rząd wierny swemu powołaniu co raz więcej dąży do tego, aby szczególne staranie i czynność swoją w zawodzie robót publicznych poświęcać przedmiotom które uważać można za pożyteczne dla ogółu, i których rezultaty dotykają wielorakich interesów publicznych i prywatnych. Udowodnił on od grudnia 1851 jak wielką wagę kładzie na kwestye tego rodzaju dając silny popęd przedsiębierstwom kolei żelaznych, które tak potężny wpływ wywierać będą na przemysłową i rolniczą przyszłość Francyi. Zupełne wykonanie wielkiej sieci kolei żelaznych, którą zaprojektowano ustawą z roku 1842 dziś już nakoniec jest zapewnione, a kraj posiadać będzie wkrótce wszystkie korzyści które wynikną z tej znakomitej narodowej operacyi. *(A. B. W. Z.)*

Włochy.

(Memoryał senatora marszałka de la Tour do kolegów swoich w Senacie.)

Turyn, 14. lipca. Senator marszałek *de la Tour* wydał memoryał do swoich kolegów w Senacie, w którym w godny sposób wyświeca stosunek Piemontu do stolicy apostolskiej. W tym memoryale powiada między innemi:

Według pierwszego artykułu statutu jest katolicka religia także religią państwa; ale czyliż dajemy tego dowody przez bezwarunkowe posłuszeństwo dla najwyższej głowy kościoła i przez ową dziecinną uległość, która przynosi zaszczyt każdemu katolickiemu państwu? Czyliż nasze stosunki do stolicy apostolskiej są wyrazem owej uległości?

Panowie utrzymujecie, że zostajecie w układach z stolicą apostolską, ale powiedziałem już panom i powtarzam to raz jeszcze, żeście o podobnych układach jeszcze nawet niepomyśleli, staraliście się tylko narzucić stolicy apostolskiej wasze zdania, i nieodstąpiliście jeszcze, ile mi wiadomo, od waszych uroszczeń w tym względzie.

Mości Panowie. Czyliż w podobny sposób postępujecie także względem innych państw? Zawarliście dwa traktaty z Austryą, dwa z Francyą, jeden z Anglią, z Belgią, z związkiem cłowym i z Szwajcaryą; albożto wy dyktowaliście warunki tych traktatów? Przeciwnie; więcéj zrobiliście koncesyi, aniżeliście otrzymali. Może dla tego postąpiliście sobie w ten sposób, że te mocarstwa mają wojska do swojéj dyspozycyi, a papież ich niema? Ale właśnie dlatego winniśmy mu więcéj względów. Cobyście panowie powiedzieli o żołnierzu, któryby dla uzbrojonego okazywał szacunek i uprzejmość, a poniewierać chciał swego starego bezbronnego ojca, którego jedyną bronią jest dobra sprawa i powaga ojcowska? Czyliż nieznajdujemy się w tym samym wypadku? Niedajemyż Europie od dwóch lat tak smutnego przykładu? Czyliż nie czas już położyć temu koniec w interesie naszego honoru?

Odpowiécie mi panowie, że tu idzie o ukończoną już ustawę; że rząd niemoże cofnąć faktu już dokonanego. Pozwólcie mi panowie odrzec na to, że równie dla rządów jak i dla prywatnych zawsze będzie obowiązkiem oddać należyty hołd sprawiedliwości i prawdzie.

Oglądnijcie się panowie w Europie, zważcie co zrobiono w Austryi pod panowaniem młodego monarchy w interesie religii; zapytajcie się panowie przytem, co się stało w Francyi z tak długo istniejącą...

---

zamierzonego osięgnął celu, — maż już zdesperować na wieki, albo po mieszczańsku przez kratki sądowe domagać się wieży na adwersarzu? maż powiat cały, który w imieniu tegoż obywatela ukrzywdzonym został moralnie i sponiewieranym, — maż mówię powiat ten cały swoją prywatną sprawę rozmazywać przed oczy i uszy całej Rzeczypospolitej i chciwej skandałów czeredy?....

— A! nigdy! zawołało kilka głosów od okna, — sami sobie uczynim sprawiedliwość i basta!

Pan Parys coś pomruknął z francuska i uśmiechnąwszy się z zadowoleniem, jakby na teatrum, kiedy komedyant dobrze rolę swą odgrywa, i przyłożywszy lorynetkę do oczu, prosto wypatrzył się na mnie. Za nim uczynili to drudzy koleżkowie jego, lecz ja nakarbowawszy sobie tylko ten francuski kompliment, nie dałem się przeto zbić z mego tonu, i prowadziłem rzecz dalej w ten sens.

— Takie uczyniwszy exordium mam zaszczyt indukować Waszmość Panom samąże sprawę. Jmć. pan Jan Ołtarzowski, szlachcic Piński, krwi doskonałej, a od lat kilku pomiędzy nami tu mieszkający i od nas dla cnót swoich i przedziwnych wyniosłej duszy przymiotów za naszego uznany, uczuwszy przed laty trzema niepowściągliwy affekt ku Jmć. Pannie Annie Ostrowskiej, Cześnikównie Bracławskiej a urodzonej i t. d.

Tutaj opowiedziałem całą tej niefortunnej konkurencyi kolej i ostateczne jej zakończenie, wypuszczając te szczegóły, których przytoczenie na nicby się było nie zdało, koloryzując zaś wszystkie inne a osobliwie ważniejsze, — a kiedym kończył temi słowy:

— Niemasz tu inszej rady Moście Panowie na to uporczywe naszego przyjaciela nieszczęście, jak posukursować *viritim* pana Ołtarzowskiego i pojechawszy z nim do Błonia, Pannę wziąć siłą i oddać mu w ręce. Rzecz to prosta i łatwa i sama z siebie wypływa, bo stryjowie Panny Jmć. Panowie Dydyńscy, nietylko tego pragną od serca, ale i owszem, izbyśmy tak uczynili, przez moje usta mocno Waszmościów obligują i proszą; — a gdyby tam nawet przyjść miało do tego, żeby się tam albo szlachta tamtejsza, albo znowu jaka Pułkownikowskich najmitów czereda zbrojnie opponowała — to czyż nam ręce już całkiem zgrabniały? czyż nie potrafimy jeszcze uderzyć, choćby i na całe ruskie podgórze? Kiedym to wymówił, powiadam, i właśnieco na dobry tor wpadał, aby serca poruszyć i rozegrać słuchaczom fantazyę, porwie się Parys ze swego siedzenia i mruknąwszy:

— A to wojna domowa! ja od tego ręce umywam! — porwał za kapelusz i ku drzwiom poskoczył. Perukarze tuż za nim, ale Żbikowski w tymże momencie zaskoczył im od drzwi i nie wypuścił.

— Trzymaj! krzyknął szlachta i rzucili się ku drzwiom. Na to Parys:

— Supponuję, że Ichmość przecie nie zechcecie nas inkarcerować w Sielnicy. Mości panie Dydyński, appelluję do Pana.

— Ale proszę, bardzo proszę, — zawołał staruszek z krzesła, ale kiwnął na Żbikowskiego: nie puszczaj!

— Nie puszczę! — zawołał Żbikowski, — to jest zdrada opuszczać kolegę w nieszczęściu.

— Mospanie Nieczuja! — krzyknie Parys do mnie, — czy Waćpan mnie chcesz *par force* zrekrutować do swojej bandy? Hej kiedy to skoczę:

— A cóż to ja za bandę formuję Mosanie? czy to ja rabuś jestem, czy Gonta jaki?.... pilnuj się Waszmość w tem, co gadasz, bo nie żart jest następywać na szlachtę!...

— Gwałtu! co Waćpan robisz! krzyknęli hurmem eleganty, — hrabiego insultujesz!

— Co insultuje! kto insultuje! — krzykniemy wszyscy hurmem i przyskoczymy do drzwi. Eleganty do swoich szpadek, my do nich:

— Nie rusz! bo z was tu ani noga nie wyjdzie! *Prima donna* sam dał okazyę! Eleganty następują na szlachtę!

— Eleganty następują na nas! — krzyknął Żbikowski, — panowie bracia brońmy się!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jącemi ustawami galikańskiemi? Nic więcéj z nich niepozostało oprócz ustaw organicznych, któremi Cesarz Napoleon splamił świetność konkordatu. Któż sobie teraz postępuje z największym szacunkiem względem stolicy apostolskiej? Nikt inny jeno mąż drugiego grudnia. — Mąż którego żelazna wola, położyła tamę powodzi socyalistycznéj, która groziła pochłonąć całą Francyę. Nieokazywałaż Francya od czasu expedycyi rzymskiej posłuszeństwo dla stolicy apostolskiej? Hyszpania, która więcéj niż my rozdwojoną była z Rzymem, zawarła z nim konkordat, któryby mógł był podpisać Ferdynand Katolicki; odtąd panuje spokój i porządek w owem państwie. Któreż to kraje opierają się jeszcze stolicy apostolskiej? Wydaje się prawie, jakoby kilka małych państw poczytywało sobie za sławę, ostrzyć miecz przeciw owéj czcigodnéj potędze, najczcigodniejszéj ze wszystkich, ponieważ chociaż niema ani broni ani flot, bezpośrednio pochodzi od Boga, który się nią opiekuje i prędzy lub późniéj nieprzyjaciół kościoła nawiedza swojemi karami.

Przytoczę panom z naszego wieku przykłady tego nawiedzenia: Bonaparte, Espartero, włoscy demagodzy. Ci ostatni byliby może jeszcze po dziś dzień u steru, gdyby się zuchwale niebyli targnęli na Watykan. Dziwną wydaje się rzeczą, że tych ludzi wypędziła francuska republika, w któréj najsilniejszą upatrywali podporę. Ich upadek był hasłem klęski wszystkich demagogów w całéj Europie; dzień 2. grudnia zadał téj partyi cios śmiertelny. Mości Panowie! jeżeli ministrowie znowu proponować nam będą podatki, natenczas powinnibyśmy z naszéj strony żądać od nich przedewszystkiem, aby w naszym kraju przywrócili stosunki, jakich potrzebuje każde katolickie państwo, które chce pozostać w związku z stolicą apostolską". *(Abl. W. Z.)*

Turcya.

(Proces w sprawie zamordowania Ojca Bazylego z Antyochyi.)

Konstantynopol, 29. czerwca. Proces względem zamordowania Ojca Bazylego z Antyochyi, mówi *Journal des Débats*, nie postąpił jeszcze bynajmniej. Więcej niż dwa miesiące zeszło na przetłumaczeniu sprawozdania, w którem francuskie poselstwo wyświeciło Porcie winę Eumer Effendego i jego towarzyszy. Teraz każe Porta ułożyć przeciwne sprawozdanie od muzułmańskich członków odnośnéj komisyi indagacyjnej; jest ona wprawdzie moralnie przekonana, że Eumer Effendi zasłużył na karę, ale że tu idzie o bardzo bogatego, i w prowincyi Alepo i Antyochyi bardzo znakomitego ulema, który oprócz tego był nauczycielem w familii wicekróla Egiptu, przeto ociąga się Porta z wystąpieniem przeciwko niemu. Zbrodnia była popełniona w południe; Ojciec Bazyli został w książkich szatach przy ołtarzu zamordowany, a głowę jego odcięto tak zręcznie, iż widać, że to musiała zrobić wprawna ręka. Jakoż w samej rzeczy, skrytobójcy nie mieli się czego obawiać, działali z polecenia Eumer-Effendego, szefa lokalności; szef policyi odbywał straż przed domem zamordowanego, a niejaki Tavuh, znany z swej zręczności ścinania głów, wykonał ten szkaradny czyn, którego zamiarem było zgubić katolickiego księdza z przyczyny, iż w Antyochii chciał wybudować kościół katolicki. Z przyczyny tego planu zagroził mu był Eumer Effendi śmiercią; groźba przeszła w czyn. Mordercy działający z polecenia Eumer-Effendego sądzili nawet, że wykonują pełne zasługi dzieło, i dziwili się tylko, dlaczego ścięcie nie odbyło się publicznie.

Sprawa ta jest bardzo ważna i zasługuje na zupełną uwagę Porty. Nie wątpimy o dobrej chęci Sułtana i jego rządu; niezapoznajemy ani trudności, jakie stoją naprzeciw tej chęci, ani fanatyzmu, jaki jeszcze panuje po prowincyach przeciw chrześciańskiej ludności; idzie tu jednak o przeważający dla Sułtana interes; niepowinien dać pozostać w tej wierze, że w jego państwach, w r. 1851 był tak zamordowany misyonarz francuski, jak się to zwykle dzieje w Japonii na wyspie Korea, i że on niebył w stanie sprawców czynu do odpowiedzialności pociągnąć. *(Abdb. W. Z.)*

Montenegro.

(Władyka dekoracyą Cesarza Rosyi zaszczycony. — Zmiana tytułu.)

Władyka z Montenegro Daniel Petrowitsch otrzymał od Jego Mości Cesarza Rosyi wielki krzyż orderu Ś. Stanisława. Również i senatorowie, którzy Władyce w podróży do Petersburga towarzyszyli, otrzymali ordery. — W skutku umowy zawartej między opiekuńczemi mocarstwami, będzie odtąd naczelnik państwa Montenegrynów nosić tytuł: „Panującego księcia Czernogóry," zamiast dawniejszego Władyka. *(Ll.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 19. lipca. Od 1. do 15. lipca sprzedawano na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Żółkwi w przecięciu korzec pszenicy po 7r.36k.—8r.—8r.—7r.36k.; żyta 5r.36k.—5r. 36k.—6r.24k.—5r.36k.; jęczmienia 5r.—5r.—5r.36k.—5r.; owsa 2r. 48k.—3r.24k.—3r.12k.—2r.48k.; hreczki 5r.36k.—5r.—0—5r.36k. Cetnar siana po 1r.—0—52k.—1r. Sąg drzewa twardego kosztował 4r. 12k.—4r.—6r.—4r. 12k., miękkiego 3r. 12k.—3r. 30k.—5r.—3r. 12k. Za funt mięsa wołowego płacono 3²/₅k.—3³/₅k.—4k.—3²/₅k. i za garniec okowity 1r.14k.—1r.10k.—1r.20k.—1r.14k. m. k. Kukurudzy, kartofli, nasienia konicza i wełny niebyło w handlu.

(Ceny targowe w Tarnowie.)

Tarnów, 16. lipca. Na naszych targach z dnia 2., 6., 9. i 13. lipca płacono w przecięciu za korzec pszenicy 9r.56k.; żyta 8r.40k.; jęczmienia 6r.40k.; owsa 3r.34k.; grochu 8r.38k.; tatarki 4r.58k.; ziemniaków 3r.58k.; cetnar siana sprzedawano po 59k.; okłotów po 42¹/₂k.; sąg drzewa twardego kosztował 7r.52¹/₂k., miękkiego 5r.52¹/₂k. mon. konw.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 10. lipca. Od 16. do 30. czerwca sprzedawano na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu korzec pszenicy po 11r.12k.—9r.48k.—10r.—11r.18k.—9r. 41k.; żyta 9r.7¹/₅k.—7r.48k.—8r.—9r.36k.—8r.48k.; jęczmienia 7r. 12k.—6r.36k.—7r.—8r.—7r.12k.; owsa 4r.30²/₅k.—3r.24k.—4r.—4r.24k.—4r.; hreczki w Dobromilu 8r.24k.; kukurudzy w Rymanowie 9r.24k.; ziemniaków w Lisku 5r. Cetnar siana po 1r.6k.—48k —1r.12k.—0—1r.12k. Za sąg drzewa twardego płacono 4r.24k.—5r.12k.—5r.—7r.12k.—5r., miękkiego 3r.24k.—4r.12k.—3r.—6r.—3r. Funt mięsa wołowego kosztował 5¹/₅k.—4⁴/₅k.—0—4k.—4²/₅k. i garniec okowity 2r.8k.—2r.30k.—0—2r.56k.—1r.20k. m. k. Nasienia konicza i wełny niebyło na targach.

Kurs lwowski.

Dnia 22. lipca.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	37	5	42
Dukat cesarski	„ „	5	41	5	45
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	50	9	53
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	54	1	55
Talar pruski	„ „	1	45	1	47
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	25	1	26
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	83	40	83	57

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 22. lipca 1852.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 22. lipca.)

Amsterdam — l. 2. m. Augsburg 119¹/₄ l. uso. Frankfurt 118³/₈ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 176³/₄ l. 2. m. Liwurna 117 p. 2. m. Londyn 11.54. l. 3. m. Medyolan 119. Marsylia 141¹/₄ l. Paryż 141¹/₄ l. Bukareszt 231. Konstantynopel —. Agio duk. ces. 25³/₈. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 97¹/₈; lit. B. 111.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 20. lipca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 25. Ces. dukatów obrączkowych agio 24¹/₂. Ros. Imperyały 9.41. Śrebra agio 18⁵/₈ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. lipca.

Księżna Ponińska Wincenta, z Czerwonogrodu. — Hr. Ożarowski Konst., z Olszanicy. — Hr. Starzeński Bojomir, c. k. porucznik, z Złoczowa. — PP. Wysocki Florian, z Hrehorowa. — Kriegshaber Józef, z Niedar. — Starzyński Stanisław, z Derewni. — Winnicki Tytus, z Liska.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 22. lipca.

Hr. Tarnowska Marya, do Rzeszowa. — Hr. Komorowska Karolina, do Krukienic. — PP. Schubert Antoni, c. k. radzca sądu szl., do Porudna. — Tchorznicki Konstanty, do Kozowy. — Strzelecki Eugeni, do Wyrowa. — Witosławski Józef, do Wybudowa. — Witosławski Bronisław, do Brzeżan. — Domaradzcy Konstanty i Ludwik, do Kołomyi. — Prytyka Karol, do Tuczny. — Czacki Aleksander, do Krechowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. lipca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 11 01	+ 9°	+ 19,5°	Półn. Wsch.₀	pogoda ⊙
2 god. pop.	27 9 61	+ 19°	+ 7°	„	pochm.
10 god. wie.	27 9 47	+ 13°		„	„

TEATR.

Dziś: komedye polskie: **„Zapieczętowany Burmistrz,"** i **„Pożycz mi pięć złotych."**

Jutro: na dochód JPana Aloizego Schurz, komedya niemiecka: **„Atlas-Shawl und Harrasbinde,"** oder: **„Das Haus der Confusionen."**

W Poniedziałek: Na dochód P. Leona Rudkiewicza dramat: **„Żona Szulerem** i Komedyo-opera: **Galganiarka Warszawska."**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*